

### Przekład

38. Potem zaś poprosił Piłata Józef z Arymatei, będący ukrytym uczniem Jezusa z powodu strachu przed Żydami, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał jego ciało.

39. Przybył także Nikodem, ten, który przyszedł do niego (Jezusa) pierwszy raz nocą, przynosząc mieszankę mirry i aloesu, około stu funtów.

40. Wzięli więc ciało Jezusa i obwiązali je płótnami z wonnościami, jak obyczajem jest Żydów grzebać umarłych.

41. Był zaś w miejscu, gdzie został ukrzyżowany, ogród, a w ogrodzie nowy grób, w którym nigdy nikt nie był położony.

42. Tam więc, ze względu na dzień przygotowania Żydów, ponieważ blisko był grób, położyli Jezusa.

### Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny można uznać za samodzielną jednostkę literacką. Z jednej strony wskazuje na to początkowe *meta tauta – potem* (w. 38), będące wyrażeniem, którym Jan bardzo często rozpoczyna nowy ustęp ewangelicznej relacji, z drugiej zaś fakt, że bezpośrednio po opisie złożenia Jezusa do grobu rozpoczyna się już relacja o zmartwychwstaniu (J 20,1nn).

Niemniej jednak czwarty ewangelista wiąże omawiany tekst z fragmentem poprzedzającym, opisującym wydarzenia mające miejsce tuż po śmierci Jezusa – żądanie przez Żydów zdjęcia ciał ukrzyżowanych, przebicie boku Jezusa włócznią (J 19,31-37), a jednocześnie stanowiącym ich głęboką, teologiczną interpretację. Ustęp ten stanowi dobro własne Jana i wyraźnie zdradza jego „pióro”, cechując się typowym dla niego słownictwem oraz stylem. Wiele wskazuje na to, że czwarty ewangelista chciał uwydatnić jaskrawy kontrast pomiędzy Żydami, Piłatem i rzymskimi żołnierzami, symbolizującymi odrzucający Jezusa „świat” – termin, któremu Jan często nadaje pejoratywne znaczenie, a „swoimi”, symbolizowanymi przez Józefa z Arymatei i Nikodema, którzy „przyjmują” Jezusa i w miłości służą mu do samego końca, przygotowując mu godny pogrzeb.

Choć opis pogrzebu Jezusa ma swe paralele w tradycji synoptycznej, to jednak analiza wykazuje, że Jan opierał się w tej mierze na całkowicie niezależnej tradycji. Pomędzy oboma nurtami tradycji zachodzi w istocie tylko jedna analogia – fakt złożenia ciała do grobu.

W Janowym opisie pogrzebu Jezusa dostrzegalna jest wyraźna tendencja – wskazanie na godność i chwałę Jezusa, atrybuty, które czwarty ewangelista eksponował już w relacji o procesie Nauczyciela z Galilei, a zwłaszcza jego ukrzyżowania – dla Jana wszakże ukrzyżowanie to wywyższenie Jezusa. Wskazuje na to z jednej strony fakt, o czym szczegółowo poniżej, że Nikodem przyniósł bardzo dużą ilość wonności, którymi namaszczone ciało Ukrzyżowanego, z drugiej zaś podkreślenie, że Jezus spoczął w nowym grobie.

### **Komentarz**

**W. 38.** Jak wspomniano, wraz z w. 38. – wyrażenie *meta tauta* – ewangelista Jan rozpoczyna nową jednostkę literacką. Na arenę wydarzeń zostaje wprowadzony Józef z Arymatei. Czwarty ewangelista charakteryzuje jego osobę z jednej strony przez podanie miejsca pochodzenia – Arymatea, z drugiej zaś – co bardzo wymowne – przez podkreślenie faktu, iż Józef był uczniem Jezusa (*on mathetes tou Iesou* – dosłownie *będący uczniem Jezusa*). W podobny sposób opisuje postać Józefa ewangelista Mateusz (por. Mt 27,57), jednak jest wykluczone, by Jan zaczerpnął tę informację właśnie od niego. Charakterystyczne i wyjątkowe dla czwartego ewangelisty jest natomiast wskazanie, że Józef był uczniem Nauczyciela z Galilei potajemnie, w ukryciu, ze strachu przed Żydami (*kekrummenos de dia ton fobon ton Iuodaion*). Motyw strachu, lęku (*fobos*) przed Żydami jest typowy dla *Ewangelii Jana* (por. 7,13; 9,22; 20,19). Odzwierciedla on jej kontekst życiowy, a mianowicie, że powstała ona w czasie, gdy rozdział Kościoła od synagogi był już faktem dokonany, i że pomiędzy Żydami a chrześcijanami istniała wrogość. Mamy tu więc do czynienia z antyjudaisyczną perspektywą Jana, której jednak nie można przyjmować w sposób bezkrytyczny!

Więcej dokładnych informacji na temat Józefa Jan nie podaje. Można jednak wnosić, że choć pochodził z Arymatei, to już od dłuższego czasu musiał mieszkać w Jerozolimie. Musiał też być osobą wpływową i poważaną, skoro było możliwe, by udał się bezpośrednio do Piłata i poprosił go o wydanie ciała Jezusa, a ten się na to zgodził, choć trzeba wspomnieć, że Rzymianie pozostawiali zazwyczaj zwłoki na miejscu kaźni, aż zostaną one rozszarpane przez ptaki – była to niejako dodatkowa kara dla skazańców, odbierająca im resztki godności.

Wzmiankę o wyproszeniu przez Józefa ciała Jezusa należy interpretować w powiązaniu z kontekstem poprzedzającym. Jak bowiem Jan stwierdza zgodnie ze swoją chronologią życia Jezusa, dniem jego śmierci był jednocześnie dzień przygotowania do święta Paschy (19,31). Zgodnie z prawem żydowskim był to „ostatni moment”, by pochować ciała zmarłych, nie tylko skazańców. Dlatego też domagali się oni od Piłata (J 19,31), aby ukrzyżowanym na

Golgocie połamano nogi, by szybciej skonali i by można było ich jak najprędzej pogrzebać. Tego rodzaju skazańców nie chowano z zachowaniem żydowskich zwyczajów pogrzebowych, lecz „w pośpiechu”, w mogile zbiorowej, która znajdowała się najczęściej gdzieś na uboczu.

W przypadku Jezusa miała się jednak rzecz zupełnie inaczej. Z jednej strony Józef pozostał wierny żydowskiemu prawu, dążąc do pochówku swego Mistrza jeszcze przed świętem Paschy, z drugiej zaś zatroszczył się, w czym dochodzi do głosu wspomniana tendencja Janowego opisu do podkreślania godności Jezusa, by pochówek odbył się zgodnie z żydowskim zwyczajem i w pełni szacunku dla Ukrzyżowanego.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że w Izraelu w ogóle pochówek zmarłych odbywał się bardzo szybko. Jeśli było to możliwe, zmarłych chowano jeszcze w dniu zgonu. Było to związane z ideą czystości i nieczystości. Każdy, kto dotykał się zwłok, kości, a nawet grobu, zaciągał nieczystość (por. 4 Mż 19,11nn). Konieczność jak najszybszego pogrzebu dotyczyła w szczególności przestępców, przede wszystkim tych, którzy zostali straceni przez powieszenie. Uważano wszakże (por. 5 Mż 21,22n), że powieszony na drzewie jest przeklęty przez Boga i jako taki szczególnie bezcześci ziemię izraelską.

**W. 39.** W w. 39. na arenę wydarzeń zostaje wprowadzony kolejny bohater – Nikodem. Jest to postać, która ważną rolę odgrywa wyłącznie w czwartej ewangelii. Jan wspomina o tym faryzeuszu i dostojniku żydowskim jeszcze dwukrotnie – o jego rozmowie nocą z Jezusem (J 3,1-12) oraz o jego polemice z przywódcami żydowskimi na temat pochopnego osądzania Nauczyciela z Galilei (J 7,50n). Gdy przyjrzeć się tym wszystkim miejscom ewangelicznej relacji, w których pojawia się postać Nikodema, to można zauważyć, że tworzą one pewien ciąg, który swój punkt kulminacyjny zyskuje właśnie w relacji o pogrzebie Jezusa. Ukazują one, że w owym żydowskim dostojniku coraz bardziej rozwijała się wiara w Jezusa jako Mesjasza i Bożego, wysłannika rozwijała się w sposób stopniowy, a śmierć Nauczyciela z Galilei doprowadziła do jej pełnego rozkwitu.

Z relacji Jana wynika, że Nikodem dołączył do Józefa z Arymatei i razem z nim zadbał o to, by Jezus został pochowany w godny i odpowiadający żydowskim zwyczajom funeralnym sposób. Przyniósł on ze sobą wonności – mieszanek mirry oraz aloesu. Mirra była wonną żywicą otrzymywaną z balsamowca mirry. Aloes z kolei – trzeba tu myśleć o jego formie drzewiastej – również posiadał właściwości zapachowe. Oba te naturalne środki były stosowane w starożytności w procesie balsamowania – w postaci skruszonej lub startej były mieszane z olejem, a następnie uzyskaną miksturą smarowano ciało. Warto jednak zauważyć,

że ewangelista Jan nie wspomina, aby mirra oraz aloes zostały zmieszane z olejem, w związku z czym nie można nazwać działań Nikodema oraz Józefa balsamowaniem.

Uwagę zwraca duża ilość przyniesionej przez żydowskiego dostojnika mieszanki – ewangelista wspomina o stu funtach (*litras hekaton*). *Litra*, co należy rozumieć jako funt rzymski, była jednostką miary odpowiadającą mniej 325 gramom, a więc przyniesiona przez Nikodema mieszanka ważyła aż 32,5 kg! Wielu komentatorów uważa, że ta ilość podkreśla wielki szacunek, jaki chciano okazać zmarłemu Jezusowi. Niektórzy nawet wyrażają opinię, że pogrzeb Jezusa – co odpowiadałoby chrystologii Janowej, jednak sam ewangelista nie wyraża tego na tym miejscu *explicite* – posiadał rangę pogrzebu królewskiego.

**W. 40.** Wiersz ten nieco dokładniej objaśnia czynności funeralne wykonane przez Nikodema i Józefa. Ciało Jezusa było stopniowo owijane w określoną ilość i przypuszczalnie różnej wielkości płóciennych tkanin, a jednocześnie między ich kolejne warstwy wsypywano ową aromatyczną mieszankę. Nie był to więc – jak wspomniano – proces balsamowania, lecz forma zabezpieczenia, aby zapach rozkładającego się ciała nie przedostawał się na zewnątrz. Zabiegi takie, jeśli weźmie się pod uwagę klimat panujący w Palestynie, były w pełni zrozumiałe. Ale chodziło nie tylko o względy pragmatyczne – tego rodzaju czynności funeralne uchodziły w Izraelu za wyraz szacunku okazywanego tym, którzy już odeszli.

**W. 41.** Wiersz ten przysparza nieco trudności w interpretacji. Nie do końca zrozumiała jest bowiem wzmianka ewangelisty o tym, że w miejscu, gdzie Jezusa ukrzyżowano, był ogród, a tam znajdował się grobowiec. Dlaczego Jan wspomina o właśnie ogrodzie? Warto zauważyć, że motyw ogrodu pojawia się także zaraz na początku relacji o pojmaniu Jezusa (J 18,1). Czy czwarty ewangelista pragnie wskazać jakiś związek między tymi oboma miejscami swego dzieła, albo – już na płaszczyźnie narracyjnej – wskazać relację pomiędzy początkiem pasji Chrystusa (pojmanie) a jej końcem (grób)? Być może, ale trudno wyjaśnić tę kwestię w sposób jednoznaczny. Część badaczy wysuwa tezę, że przemawia na tym miejscu Jan – apologeta. Jak bowiem wspomniano, skazańców zazwyczaj chowano w jednej, wspólnej mogile, znajdującej się gdzieś na uboczu miasta. Jeśli natomiast Jan próbuje tak dokładnie usytuować grób Ukrzyżowanego, to pragnie podkreślić, że nie podzielił On podobnego, marnego losu, i że miejsce Jego spoczynku można z łatwością zlokalizować.

Myśl tę zdaje się dodatkowo potwierdzać fakt, że czwarty ewangelista bardzo mocno podkreśla, że grobowiec, w którym złożono ciało Jezusa, był nowy (*kainos*) i że nikt w nim jeszcze nie leżał (*en ho oudepo oudeis en tetheimenos*). Sformułowanie to jest dla Jana bardzo charakterystyczne. Trzeba bowiem zauważyć, że podobna myśl pojawia się w tradycji synoptycznej, ale nie w tak zintensyfikowanej formie – Mateusz wspomina tylko, że

grobowiec był nowy (Mt 27,60), natomiast Łukasz jedynie, że nikt w nim jeszcze nie leżał (Łk 23,53).

Jan jednak jawi się na tym miejscu nie tylko jako apologeta, ale po raz kolejny w ramach opisu pasji Chrystusa pragnie uwypuklić Jego godność, cześć i świętość. Ukrzyżowany spoczywa w miejscu nowym, w żaden sposób niczym nieskażonym.

**W. 42.** Ostatni wiersz analizowanego tekstu wydaje się być sformułowany bardzo niezgrabnie. Dla pełnego obrazu opisywanych wydarzeń wystarczyłoby wszakże stwierdzenie, że *tam położyli Jezusa*. Tymczasem czwarty ewangelista niejako na dwa sposoby uzasadnia, dlaczego Jezus spoczął właśnie w tym grobowcu – *bo był blisko* – a nadto, dlaczego spoczął w nim jeszcze w dniu swej śmierci – *z powodu żydowskiego dnia przygotowania* do święta Paschy. Ta druga informacja jest dodatkiem czwartego ewangelisty. Nawiązuje ona bowiem do kontekstu poprzedzającego, w którym – o czym już wspomniano – jest mowa o tym, że Żydzi domagali się połamania nóg ukrzyżowanym i zdjęcia ich ciał, bo zbliżał się dzień przygotowania. Swe nieczne działania uzasadniali więc praktyką religijną. Zapewne jednak nie spodziewali się, że ich dążenia nie doprowadzą do tego, że Jezus spocznie wspólnie z innymi skazańcami, nie wiadomo w jakim miejscu, ale paradoksalnie doprowadzili do tego, że wypełniła się Boża wola, i że ciało Ukrzyżowanego, pomimo wielkiego pośpiechu, zostało złożone w godny sposób i na godnym miejscu.